

a redakcyę „Ogniska“ i jej stronników wprowadziła do Wydziału, wówczas nie można już było ignorować ruchu tak szerokie poruszającego koła i konieczną okazała się zmiana taktyki.

Profesorowie Uniwersytetu krakowskiego po za wykładami na kierunek umysłowy młodzieży nie wywierają wpływu żadnego, nie znają nawet zupełnie swoich uczniów, nie interesują się ich życiem umysłowem i krążącemi wśród nich myślami, tak, że pod względem odstrychnięcia się od siebie profesorów i studentów, Uniwersytet krakowski jest prawdziwym unikatem. Nie myślimy wcale nad tym faktem biadać i nie uważamy go za ujemny; owszem, sądzimy, że gdyby było przeciwnie, to nowe idee daleko trudniejszy jeszcze niż dzisiaj miałyby przystęp do umysłów młodzieży, ale ze stanowiska przewodników naszych musi im chyba każdy taką obojętność i inercyę poczytać za ciężki grzech opuszczenia, za zaniedbanie ważnego obowiązku. Jeżeli profesorowie uznawali wszechznający się wśród młodzieży ruch za zgubny i fałszywy, mieli prawo i obowiązek walczyć z nim, ale walczyć na uczciwej drodze i uczciwymi środkami, tj. za pomocą swobodnej i niezależnej dyskusyi starać się przekonać nas, że jesteśmy na błędnej drodze, a nie rozszerzać potwarze i z katedr ciskać anatematy. Przewodnicy nasi obrali inną drogę. P. Rektor Korczyński zapowiedział z góry, że „będzie nieublaganym dla spaczonoego uczucia młodzieży“, że „za rektorstwa swego żadną miarą i pod żadnym warunkiem nie pozwoli, by między młodzieżą szerzyły się inne prądy“ — tj. odmienne od tych, które on młodzieży wytknął — i dotrzymując obietnicy rozpoczął natychmiast walkę z Czytelnią Akademicką, pod hasłem godnem galicyjskiego ex-liberała: „Biada temu, kto śmie myśleć inaczej, niż z góry nakazano!“

Czytelnia Akademicka ściągnęła na siebie niełaskę p. Rektora najprzód przez to, że postawiła na czele redaktorów „Ogniska“ i zgrupowała się w zwartych zastępach koło podniesionego przez nich programu ludowego, który p. Rektor w swoim świeżo przybranym charakterze członka Unii konserwatywnej, zaliczał do rzędu „ponętnych, ale jadem napojonych teoryj i praktyk“. Drugim ciężkim kamieniem obrazy była ta okoliczność, że Czy-